

Wyjazd młodzieży do Rzymu

Papież Franciszek zaprosił młodzież z całego świata na wspólne czuwanie na pl. św. Piotra w Rzymie. Jest to spotkanie młodych pod hasłem: **Together – Zgromadzenie Ludu Bożego w Rzymie**. Wydział Duszpasterstwa Młodzieży i Sekretariat Synodu o Synodalności Diecezji Warszawsko-Praskiej organizują wyjazd na to wydarzenie w dniach 28.09 – 2.10.2023 r. Wyjazd z Warszawy, przez Asyż z modlitwą przy relikwiach św. Franciszka z Asyżu i bł. Carlo Acutisa. W drodze powrotnej odwiedzenie Padwy.

Zapraszamy młodzież 18-35 lat, która chce pogłębić swoją wiarę i doświadczyć radości wspólnoty młodego Kościoła, zobaczyć piękno naszej kultury i przeżyć spotkanie z Ojcem Świętym.

Koszt to 650 zł + 20 euro.

Zapisy u ks. Rafała Jabłkowskiego, tel. 509 714 364

FESTYN PARAFIALNY

Od 11.30 atrakcje i zabawy dla najmłodszych: występ scholi, zabawa w wodzirejem, malowanie buziek i skręcanie balonów, zabawy plastyczne dla dzieci w domu parafialnym, zagroda z alpakami, dmuchaniec, popcorn od ministrantów. O godz. 13.00 uroczyste otwarcie festynu.

Młodzież opowie o ŚDM w Lizbonie. Tańczenie „Belgijki” z grupą oazową z parafii. Turniej ping ponga. Gry planszowe. Festiwal talentów parafian: popisy wokalne i instrumentalne, pokaz tańców ludowych, recital gitarowy ze wspólnym śpiewaniem, recytacja wierszy, prezentacja historyczna z pokazem mundurów z 1939 r., wystawa malarstwa.

W domu parafialnym na I piętrze wystawa kolekcji obrazów przedstawiających Matkę Bożą Śnieżną ze zbiorów Pana Jerzego Kazimierczaka, który będzie oprowadzał po wystawie w godz. 10:00-12:00 i 13:00-16:00.

O godz. 16.00 w kościele koncert muzyki klasycznej: wiolonczela, organy, chór parafialny.

Tradycyjnie grill, chleb ze smalcem, sałatki, ciasta, kawa, herbata, napoje.

Na loterię, w której każdy los wygrywa, zapraszamy do namiotu. O godz. 17.00 losowanie nagród głównych.

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny:

Psychiatryczna (tel. 889 462 187)

Psychologiczna (tel. 720 836 720)

Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)

Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie, cywilne) (tel. 793 404 202)

Poradnia prawna (tel. 696 636 278)

Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych do Parafialnego Ośrodka Formacji Rodziny na spotkania i konsultacje:

poniedziałki w godz. 18:00-21:00 (tel. 665 807 834)

Kurs przedmałżeński rozpocznie się w poniedziałek, 25 września 2023 r. o godz. 20.00 w domu parafialnym.

Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu

ul. Rozwadowska 9/11

03-628 Warszawa

tel. 22 679 07 53, tel. 668 809 795

kontakt@parafiaswrodziny.pl

www.parafiaswrodziny.pl

www.facebook.com/parafiaswrodziny

Nr konta parafialnego:

BANK PEKAO SA VI O W-WA

52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

Kancelaria parafialna jest czynna: w poniedziałki i piątki 18.30-20.00 we wtorki i czwartki 9.00-10.00 i 16.00-17.45

Redakcja gazetki parafialnej:

ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Monika Nowosielska (str. angielska)

Katarzyna Pawlak

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

w niedziele: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), 12:00, 18:00

(II i IV niedziela miesiąca o godz. 13:00 z sakramentem chrztu św.)

w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.

Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy - środa godz. 18:00.

Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - czwartek godz. 16:00-18:00

i po Mszy Św. do godz. 20:00.

Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny - niedziela godz. 8:00.

Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

Pierwsze Soboty Miesiąca - godz. 7:15 różaniec wynagradzający

i rozmyślanie nad tajemnicami różańca, następnie Msza Św. o godz. 8:00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - I niedziela miesiąca godz. 16:00.

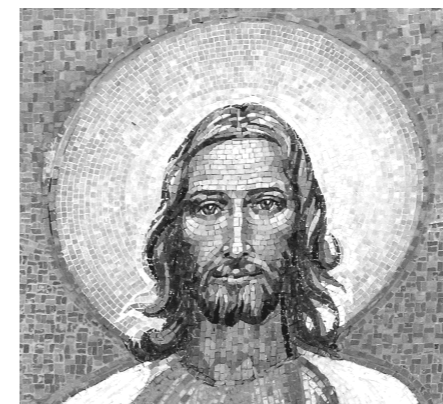
Nieszpory - I niedziela miesiąca, godz. 17:30.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego - II piątek miesiąca, godz. 15:00.

Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Msza Święta za zmarłych poleconych Panu Bogu w wypominkach rocznych

- I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00. Wypominki od godz. 17:20.



„Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

Rodzina na Zaciszu

Spotkajmy się w gronie rodziny parafialnej

Przed nami kolejne radosne spotkanie podczas XII Festynu Parafialnego. To czas, kiedy możemy poczuć, że wspólnie tworzymy tętniącą życiem i pełną ciepła rodzinę parafialną. Czekają nas wiele przyjemności dla ducha, ucha a nawet dla ciała i brzucha. Zaplanowane są występy śpiewane, czytanie poezji, koncerty, prezentacje twórczości artystycznej, tańce i pokazy licznych talentów. Będzie okazja, by jak co roku spędzić w rodzinnej atmosferze niedzielne popołudnie przy smakołykach z grilla, domowych sałatkach i ciastach. A tych, co lubią różne wyzwania sportowe na świeżym powietrzu zachęcamy do udziału w Drugim Rajdzie Parafialnym.

Talenty Świętej Rodziny

Gdyby kropla powiedziała: Nie jestem potrzebna, nie byłoby morza... Jesteśmy różni, często bardzo różni od siebie. W wielu codziennych sytuacjach te różnice bywają wyzwaniem, uczymy się żyć ze sobą w naszej różnorodności w rodzinach, w szkole, w pracy i oczywiście w Kościele. Festyn parafialny to czas, kiedy cieszymy się różnorodnością darów i talentów, bo one tworzą klimat wspólnego świętowania. Współtworząc festyn parafialny czujemy, że każdy wnosi do tego wydarzenia swój talent, a czasem nawet więcej talentów: jedni pieką pyszne ciasta, inni świetnie śpiewają, tańczą, grają w planszówki, albo grillują smakołyki, są też tacy, którzy dzielą się słowem, pomimo stresu przy mikrofonie. Szykując domowe smakołyki, fanty na loterię, przygotowując się do występów artystycznych, czy jadąc trasą parafialnego rajdu współtworzymy klimat tego spotkania. Dawca wszystkich darów chce, aby nasze talenty służyły Kościołowi i światu.

Dar z siebie dla innych

Pan Bóg przychodzi do nas przez parafię, to tu uczestniczymy w życiu religijnym, przystępujemy do Stołu

Pańskiego, to tu korzystamy z życiodajnych sakramentów świętych. Parafię, zupełnie tak jak rodzinę, tworzą ludzie i to ich życzliwość, wzajemne zrozumienie, szacunek i troska przekładają się na piękno wspólnoty.



Uczestnictwo w festynie niech będzie czasem radosnego dziękczynienia za naszą zaciszańską rodzinę parafialną i za liczne talenty parafian, którymi chętnie dzieli się podczas tego corocznego spotkania. Każdy wnosi swój dar w tworzenie radosnego klimatu festynu, tak by inni mogli z niego skorzystać.

Święty Jan Paweł II powiedział, że „Człowiek jest tyle wart, ile może dać drugiemu człowiekowi”. Dawajmy siebie nawzajem nie tylko od święta, nie tylko przy okazji festynu, ale również na co dzień. Obdarzajmy się nawzajem uwagą, życzliwością, troską i oczywiście swoimi talentami, rozwijając je i doskonaląc się nieustannie, by móc obdarzać bliźnich najlepszą częścią siebie.

*Z życzeniami dobrego czasu,
Ksiądz Proboszcz, Duszpasterska Rada Parafialna
i Współorganizatorzy Festynu*

Beatyfikacja rodziny Ulmów

Przedstawiamy świadectwa osób, które uczestniczyły w parafialnej pielgrzymce do Markowej na beatyfikację rodziny Ulmów i na gorąco zechciały podzielić się z nami swoimi przeżyciami.

Na beatyfikację rodziny Ulmów zdecydowałam się w ostatnim tygodniu. Pomyślałam, że to wyjątkowe wydarzenie w skali światowej: wydobyte na światło dzienne męczeństwo całej rodziny, za wiarę jaką żyli Ulmowie. Wyruszyliśmy o 2.00 w nocy. Gdy dojeżdżaliśmy byłam pod wrażeniem ilości ludzi w różnym wieku i wielu rodzin z dziećmi, którzy w niedzielny poranek maszerowali na tę uroczystość. Rozpoczęcie miało być o godzinie 10.00, a my dotarliśmy na miejsce jeszcze przed 8.00. Ja nie lubię czekać, ale ten czas był dla mnie wspaniałym przygotowaniem. Na telebimach były wyświetlane zdjęcia rodziny, które zostawił Józef, a przez głośniki słychać było głosy młodych ludzi, jakby z amatorskiego teatru z młodości Wiktorii, w którym występowała. W bardzo prostej formie dzielili się wiadomościami o Józefie i Wiktorii, o ich młodości, edukacji, zainteresowaniach i codzienności - takie ploteczki. Zamknęłam oczy, by przysłuchiwać się tym pogawędkom. W ten sposób prowadzona głosami młodych przeniosłam się do dnia 7 lipca 1935 roku, do dnia ich ślubu. Młodzi wcieliła się w ich rolę i wybrzmiały słowa przysięgi małżeńskiej z ust Józefa i Wiktorii. Te słowa poruszyły mnie dogłębnie zapewne dlatego, że jestem świadkiem życia młodych na „kocią łapę”, że widzę rozpadające się małżeństwa, że widzę dzieci, którym brak rodziców, więc przykład Józefa i Wiktorii Ulmów, ich mocna więź oparta na Bogu jest dla mnie ogromnym umocnieniem, że w każdych najtrudniejszych czasach MIŁOŚĆ zwycięża i nie umiera, a ta beatyfikacja jest tego dowodem.

Małgorzata Szybińska

Decyzja o tym, żeby wziąć udział w tak niezwykłych wydarzeniach była jak jasny promień, który wskazał kierunek. Potem wszystko układało się pomyślnie, żeby ruszyć w drogę. W oczekiwaniu na mszę św. beatyfikacyjną, już w sektorach, do których zostaliśmy skierowani, modliłam się, słuchałam pieśni, wspomnień o rodzinie Ulmów, doświadczałam życzliwości obcych ludzi, którzy jakby nie odczuwali nużącego, prążącego słońca. Moje odkrycie z tego wyjątkowego dnia - bazą rodziny jest Miłość, która znaczenie i moc zyskuje dopiero w oparciu o Boże Słowo. Rodzina ufająca i odnosząca swoje życie do treści ewangelicznych zawsze znajduje sposób, aby kochać drugiego człowieka. Słowo Życia rodzi Miłość, a ta jest jak jasny ciepły promień, który wzmacnia rodzinę i uczy przekazywać ją dalej. Rodzina Ulmów nie zatrzymała miłości dla swojego ogniska domowego, uczy nas, że im bardziej kochająca się rodzina, tym ma większy zasięg obejmowania zewnętrznym kręgiem miłości, tak szerokim, że trwa do tej pory. Wspaniałe jest też to, że od razu mamy błogosławioną: i pełną rodzinę dla całej rodziny, i dla każdego z członków rodziny z osobna: Wiktorię - dla kobiet, mam, aktorek itd., Józefa - dla mężczyzn, ojców, hodowców pszczoł i jedwabników, sadowników itd., dzieci dla dzieci i ich pragnień, które tylko dziecko rozumie, a dziecko nienarodzone dla wszystkich nienarodzonych. Każdy ma orędownika i wsparcie błogosławionego. Błogosławiona Rodzino Ulmów, módl się za nami. „Błogosławiona Rodzino Ulmów, wzorze miłości bliźniego, uproś u Boga, by każdy z nas umiał, kochać drugiego jak siebie samego.”

Anna Szopa-Tyszecka

Beatyfikacja Rodziny Ulmów jest dla mnie wyjątkowo ważnym i bliskim wydarzeniem. Pracuję w szkole i wstawiennictwo tak wspaniałej Rodziny jest bardzo potrzebne w dzisiejszych czasach, gdy środowisko rodzin pokonuje wiele trudności zewnętrznych i wewnętrznych. Kolejnym powodem mego uczestniczenia w pielgrzymce do Markowej było pragnienie dziękczynienia za miłosierną postawę przyjęcia pod swój dach potrzebujących pomocy Rodzin żydowskich. Mój dziadek przechowywał również Żydówkę Marysię i zostałby rozstrzelany wraz z Rodziną, gdyby nie jeden z niemieckich oficerów, który ostrzegł go, że był donos i będzie rewizja. Podczas pielgrzymki chciałam podziękować za każde dobro, które Bóg Miłość Nieskończona daje nam doświadczając i dzieląc się dzięki Jego łasce i Miłosierdziu.

S. Małgorzata

Dowiedziałam się ostatnio, że moja babcia ukrywała w domu 7-letniego żydowskiego chłopca, tuż po tym jak straciła swojego 6-letniego synka. Do Markowej pojechałam więc z osobistą intencją wdzięczności za moją rodzinę. Kiedy zapisałam się na wyjazd zaczęły piętrzyć się różne problemy, które jednak ustąpiły tuż przed wyjazdem. Mam odczucie, że rodzina Ulmów promieniuje miłością i jest nam teraz bardzo potrzebna, by roznosić miłość we wszystkich rodzinach. Dowodem na to jest chociażby telefon od mojego syna, który odebrałam jak wracaliśmy z pielgrzymki, a prawie w ogóle do mnie nie dzwoni, ostatnio chyba w styczniu, a mieszka daleko. To była serdeczna rozmowa. Rodzina Ulmów promieniuje miłością. Telefon od syna jest moim osobistym cudem i dowodem na to.

Małgosia

Blessed Ulma family a model of Christian care for others

Pope Francis recalls the beatification of the 9 members of the Ulma family in Poland, and praises their heroism for giving their lives to save Jews during World War II.

The nine members of the Ulma family were beatified on Sunday in their Polish hometown of Markowa, where they were martyred by Nazi soldiers for harbouring Jews during World War II.

Pope Francis upheld the family's actions as model of Christian life for everyone to follow, as he spoke at the Angelus prayer on Sunday.

He called the Ulmas “a model to imitate in our efforts to do good and serve those who are in need.”

“In response to the hatred and violence that characterized those times, they embraced evangelical love,” he said.

The Pope added that the Polish family “represented a ray of light in the darkness of the Second World War”.

Pope Francis went on to urge Christians to follow their example by “opposing strength of arms with charity, and violent rhetoric with tenacious prayer.”

“May we [pray] especially for the many countries that suffer due to war,” he said. “In a special way, let us intensify our prayers for martyred Ukraine... which is suffering greatly.”

Beatification Mass

Cardinal Marcello Semeraro, Prefect of the Dicastery for the Causes of Saints, presided over the beatification Mass in Markowa, which was concelebrated by 7 Cardinals and 1,000 priests, with over 32,000 faithful registered to attend.

The beatified family members are Józef and Wiktorina Ulma, and their children Stanisława, Barbara, Władysław, Franciszek, Antoni, Maria, and an unnamed child who was born at the moment of Wiktorina's martyrdom.

In his homily at the Mass, Cardinal Semeraro said the Ulma's family home became “an inn where the despised, outcast, and death-stricken was welcomed and cared for.”

He said Jozef and Wiktorina lived “a holiness that was not only marital but was fully embedded in their entire family.”



Blessed unnamed-babe

Cardinal Semeraro also upheld the Christian witness of the newly-beatified unnamed child.

“Without ever having uttered a word,” he said, “today the little Blessed cries out to the modern world to welcome, love, and protect life, especially that of the defenseless and marginalized, from the moment of conception until natural death.”

He said the child's “innocent voice seeks to shake the consciences of a society where abortion, euthanasia, and contempt for life seen as a burden

and not a gift are rampant.”

“The Ulma family,” said the Cardinal, “encourages us to react to that throwaway culture, which Pope Francis denounces.”

Józef and Wiktorina's wedding anniversary

While the feast day of Catholic martyrs usually is the day of their death, the feast day chosen for the Ulma family is July 7, Józef and Wiktorina's wedding anniversary. The Dicastery for Laity, the Family and Life noted the decision on X, formerly known as Twitter, saying the couple “lived their 'domestic church' with the sacrament of marriage at the center: openness to life of others in need and of their children.”

<https://www.vaticannews.va/en/pope/news/2023-09/pope-francis-poland-ulma-family-beatification.html>

Vocabulary:

harbour – udzielać schronienia
urge – nakłonić
tenacious – wytrwały
inn – gospoda
despised – pogardzony
stricken – zagrożony
embedded – zagnieżdżony
utter – wypowiadać
contempt – pogarda
rampant – szalejąco
denounce - potępić

Coś niezwykłego

Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś w przedszkolu robiliśmy różne różności, tak jak zawsze. Ale jedna różność była inna niż zawsze.

- Kochani - powiedziała nasza pani po śniadaniu - przypomnijcie sobie lato i jak wtedy było...

- Ciepło! - zawołałem pierwszy.

- A wcale że nie! - zawołał głośniejszy Zakręcony Ogonek, mój kolega z grupy. - Pojechaliśmy nad morze i padało, i było zimno, i rodzice musieli...

Potem każdy zaczął coś mówić - głośniejszy albo ciszej, ale raczej głośniejszy, i nic nie było słychać, tylko sam hałas.

Nie wiem, jak pani to zrobiła, ale w końcu zrobiło się cicho.

- Kochani - powiedziała znów pani, ale dokończyła inaczej: - Chciałam prosić, żeby każdy z was narysował coś niezwykłego, wyjątkowego, ciekawego, co zobaczył tego lata.

Znowu wszyscy zaczęli mówić równocześnie. Nikt nie wiedział, co ma narysować. Zwykle pani prosi, żeby narysować wiewiórkę albo dziadka, albo dom. I każdy wie, jak wygląda wiewiórka albo dziadek, albo dom, i rysuje. Choć ostatnio Zakręcony Ogonek, ten mój kolega, narysował dziadka, który wyglądał jak wiewiórka. Tylko ogonek miał inny i dlatego poznaliśmy, że to dziadek. Ale co teraz narysować?

- Najpierw pomyślcie i przypomnijcie sobie, co takiego niezwykłego widzieliście - podpowiedziała pani - a potem łapcie kredki i do dzieła!

Kartki papieru już leżały przed nami. Patrzyłem na swoją kartkę i myślałem, i myślałem... W czasie wakacji tyle się działo, że nie wiedziałem, co wybrać. W końcu sobie przypomniałem! I chyba wszyscy sobie przypomnieli, bo zaraz zaczęli rysować.

Pani chodziła między stolikami i patrzyła na nasze kartki. Czasem mówiła „piękne”, a czasem „mmm, ciekawe”. Aż wreszcie powiedziała:

- No, widzę, że już wszyscy skończyli. Pokażcie teraz wasze rysunki i opowiedzcie o nich.



Zakręcony Ogonek, mój kolega, narysował kawałek zamku, ale strasznie krzywy. Okazało się, że zrobił tak specjalnie, bo to była Krzywa Wieża. Ogonek z tatą weszli na nią sami.

- Mama się trochę bała, że ta wieża się przewróci i tylko patrzyła na nas z dołu - wyjaśnił.

Różowa Kokardka, która rysuje wszystko różową kredką, pokazała obrazek z różowym domkiem. Tylko odwrotnie, dachem do dołu.

- To był odwrócony domek! - powiedziała Różowa Kokardka. - Weszliśmy tam przez okno. W środku krzesła i stół stały na podłodze, tylko że podłoga była na górze, a sufit na dole, i wystawała z niego lampa.

Pomyślałem, że ciekawe, kto w takim domku mieszka. I czy nie dziwi się, jak można mieszkać w domu z podłogą na dole i sufitem na górze. Ja jednak wolę swój dom.

- A ty, Wesoły Ryjku, też narysowałeś jakąś budowlę? - zapytała pani.

- Nie, proszę pani - odpowiedziałem. - Widziałem latem wiele różnych niezwykłych domów, ale narysowałem co innego.

Podniosłem swój rysunek, żeby wszyscy mogli go zobaczyć.

- Ooo! - powiedziała pani. - Prawie same paski... żółte i pomarańczowe... A z boku różowy zawijasek. Widziałeś takiego wielkiego tygrysa? I miał różową kokardkę?

- Tygrysa? - zdziwiłem się bardzo. - Nieee. Byłem z babcią na targu i widziałem tam chyba największą dynię na świecie. Zasłoniła całą babcię, tylko ogonek babci zza niej wystawał.

Dziś dowiedziałem się, że wcale nie trzeba daleko jechać, żeby zobaczyć coś zupełnie wyjątkowego. Choć wszystkie rysunki były świetne, to moja dynia spodobała się chyba najbardziej.

Wojciech Widłak

O poezji Joanny Papuzińskiej

Czemu płaczesz?

Joanna Papuzińska

Przypowieść

Mój brat wierny i pracowity,
ten, co zawsze przy Ojcu,
ja wiem, czemu spogląda tak niechętnie
I chyba rozumiem,

że ma prawo czuć się pokrzywdzony
całą tą fetą na cześć obiboka.

Ja też chciałbym przeprosić go,
że odwalał całą robotę za mnie
i był na każde zawołanie,

Ale jest taki nieprzystępny.

Ja wiem, co on myśli:

„Dziś łyż krokodyle leje
i robi z siebie widowisko.

A jutro będzie się przechwalał.

A potem Ojca naciągnie na forsy
i tyle go widzieli”.

Tak myśli na pewno.

I w dodatku ma rację.

Bo jestem tądakiem

i jeszcze nieraz wytnę jakiś kawał ojcu.

Nie mogę zaręczyć za siebie.

Pewnie będę odchodził i znowu przychodził
Zeszczacony.

I zawsze wtulał się w ramiona Ojca

i za każdym razem dostanę miłość

Niezasłużoną.

A on zawsze przy nas

Stanie wyprostowany

I choć słowem się nie odezwie

to i tak wiadomo

że jest sumieniem moim, co win nie zapomni

Mimo że przebaczone.

I dlatego płaczę.

(Z tomiku „Zaczekaj”, 2019 r.)

Wiersz „Przypowieść” Joanny Papuzińskiej nawiązuje do znanej z Ewangelii historii syna marnotrawnego. Utwór kończy się zdaniem: „I dlatego płaczę”.

Płaczę, bo jestem słaby i grzeszny, wstydzę się mojej słabości, wstydzę się tego, że: „nie mogę zaręczyć za siebie. Pewnie będę odchodził i znowu przychodził zeszczacony.” Jedyne na co mogę liczyć, to bezwarunkowa miłość Ojca, o którym nie pozwala mi zapomnieć sumienie. Dla człowieka współczesnego, dla nas najtrudniejsze są relacje z bliźnimi. Co o mnie myśli mój brat? Czy nie krzywdzę go? Czy go nie wykorzystuję? Czy moja postawa wobec bliźnich nie staje się powodem konfliktów, wojen, nieszczęść?

I dlatego płaczę - odpowiada człowiek współczesny, bohater liryczny wiersza Papuzińskiej.

Zauważmy, że wiersz „Przypowieść” zawiera odpowiedź na pytanie, które nie zostało w tekście zadane. Bo przecież cała treść utworu jest odpowiedzią na pytanie: Czemu płaczesz? W ten sposób Papuzińska włącza się do rozmowy bohaterów bajki Ignacego Krasickiego „Ptaszki w klatce”. To właśnie ta bajka zaczyna się bowiem od słów: Czemu płaczesz? Ignacy Krasicki stawia pytanie, na które odpowiada Joanna Papuzińska. Czemu płaczesz współczesny człowieku?

Ignacy Krasicki

Ptaszki w klatce

Czemu płaczesz staremu mówił czyżyk młody

Masz teraz lepsze w klatce niż w polu wygody.

Tyś w niej zrodzon, rzekł stary, przeto ci wybaczę.

Jam był wolny, dziś w klatce i dlatego płaczę.

Oba utwory dzieli dwieście lat, czas upłynął, a pytania o wartości pozostają niezmiennie. „Ptaszki w klatce” to bajka, która ma postać dialogu. Jest to rozmowa młodości ze starością, dojrzałością. Młody czyżyk dziwi się, że staremu czyżykowi nie wystarczy do szczęścia pełna miska i ciepły ką. Natomiast stary w przeciwieństwie do młodego, nie dba o bezpieczeństwo materialne, dla niego najważniejsza jest wolność osobista, możliwość decydowania o sobie. Stary ceni to, co utracił, a czego nigdy nie zaznał syty i bezpieczny młody.

Jam był wolny, dziś w klatce. I dlatego płaczę.

Joanna Papuzińska usłyszała rozmowę bohaterów bajki Krasickiego. To przecież nic nie znaczy, że ją i księcia poetów dzieli dwieście lat. Pytanie jest to samo: Czemu płaczesz?

I to ona, autorka bajek dla dzieci, postanowiła się włączyć do rozmowy, jaką prowadzili Polacy w epoce Oświecenia. Jakby czas nie miał znaczenia i dawał się bez trudu przekroczyć. Odwróciła się, wyciągnęła rękę, po to, by na szali położyć argument wielkiej wagi, argument człowieka współczesnego.

Teraz, nie bezpieczna egzystencja, nie brak trosk materialnych, nawet, nie wolność jest najważniejsza. Dla człowieka współczesnego najważniejsza jest relacja z drugim człowiekiem. Ja i mój bliźni, ja i mój sąsiad, brat, ja i on. To relacje z innymi ludźmi są miarą mojego człowieczeństwa. Jestem ułomny, grzeszny, słaby, skłonny do folgowania sobie, nie można na mnie polegać. Ale bardzo staram się pokonać moją słabość, bo wiem, że zawsze znajdę zrozumienie w oczach Ojca.

Małgorzata Rubiec-Masalska

Salus Populi Romani

Rzym – miasto św. Piotra i jego następców ubogacając cztery bazyliki większe – patriarchalne. Są to kościoły – św. Piotra na Watykanie, św. Jana na Lateranie, św. Pawła Za Murami i Santa Maria Maggiore na Eskwilinie. Bazylika poświęcona Matce Bożej jest pierwszym kościołem maryjnym w Rzymie, dlatego jego pierwotna nazwa nie wymagała żadnych dookreśleń i brzmiała po prostu *Santa Maria*. Powstanie świątyni opiewa legenda związana z papieżem Liberiuszem (352-366). W czasach pontyfikatu tego papieża żył w Rzymie bogaty patrycjusz imieniem Jan. Pragnął gorąco, by Bóg obdarzył jego małżeństwo potomkiem. Pewnego razu w sennym widzeniu Matka Boża obiecała spełnienie jego pragnienia, jeśli wybuduje jej kościół. Na pytanie gdzie ma być postawiona budowla odpowiedziała, że da znak. Podobne widzenie z prośbą o postawienie poświęconej Jej świątyni miał papież Liberiusz. Zapowiedzianym znakiem był śnieg, który pokrył wzgórze Eskwilinu w nocy z 4 na 5 sierpnia. Niezwykłość zdarzenia uznali papież i patrycjusz Jan. Udali się na miejsce w towarzystwie licznych mieszkańców miasta i na śniegu wytyczyli fundamenty świątyni. Powstała tu pierwsza w Rzymie bazylika maryjna zwana *Basilica Liberiana* lub *Santa Maria*. Podkreślić należy, że była to pierwsza bazylika budowana przez papieża, gdyż fundatorami poprzednich byli panujący. Na miejscu pierwszej świątyni w 432 r. na polecenie papieża Sykstusa III (432-440) w 432 r. rozpoczęto budowę nowej okazałej budowli. Zdobiące ją mozaiki (V w.) przetrwały do dnia dzisiejszego. W późniejszych wiekach, gdy w mieście budowano następne kościoły maryjne pojawiły się kolejne nazwy bazyliki na Eskwilinie - *Santa Maria della Nives (Matki Bożej Śnieżnej)*, *Santa Maria ad Presepe (Matki Bożej przy Żłóbku* – w bazylice umieszczono relikwie Żłóbka z Betlejem) a wreszcie *Santa Maria Maggiore (Matki Bożej Większej)* co podkreśla pierwotne, starożytne pochodzenie kościoła wyróżniające go wśród innych kościołów maryjnych w Wiecznym Mieście.

Nie wiadomo kiedy w kościele *Santa Maria* pojawił się obraz nazwany w XIX w. *Salus Populi Romani (Zbawienie Ludu Rzymskiego)*. Tytuł ten nawiązuje do rzymskiej bogini *Salus* opiekującej się chorymi, dającej zdrowie i ocalenie od śmierci. Legenda rzymska mówi, że pod koniec pontyfikatu papieża Pelagiusza II (579-590) Tyber wystąpił z brzegów i zalał znaczną część miasta. Po ustąpieniu wody, masy ryb gnily na ulicach powodując straszny zaduch i choroby wśród ludności. Wybuchła zaraza i ginęły setki mieszkańców. Z powodu zarazy zmarł papież i wierni szukając ratunku i silnego bogobojnego przywódcy zmusili Grzegorza I Wielkiego (590-604) do przyjęcia godności biskupa Rzymu. Grzegorz ogłosił wielką modlitewną mobilizację ludu i poprowadził ulicami miasta procesję błagalną. Na czele niesiono obraz Maryi z najstarszego kościoła

Bogarodzicy. Kiedy procesja wkroczyła na most na Tybrze (zwany teraz *Mostem Aniola*) rozległy się śpiewy chórów anielskich i po raz pierwszy usłyszano hymn *Regina coeli, laetare*. Zaraza ustąpiła i miasto ocalało.

Obraz wykonany jest na drewnie cyprysowym o wymiarach 117 x 79 cm. Przedstawia Matkę Bożą we władczej postaci, z Dzieciątkiem siedzącym na Jej lewym ramieniu. Oczy Maryi skierowane są na widza zaś Jezus patrzy na swą Matkę oczekując Jej pośrednictwa z ludźmi. Maryja prawą ręką podtrzymuje obciążoną Dzieciątkiem rękę lewą. Ten naturalny gest podtrzymywania obciążonej dłoni ściśle wiąże się z ideami sztuki antycznej podkreślającej naturalizm postaci i nie występuje w późniejszej kanonicznej ikonografii sakralnej. Znana jest jeszcze tylko jedna ikona z kręgu o silnym akcentie naturalnego gestu. Przedstawia Matkę Bożą przytulającą Syna gwałtownym gestem prawej ręki. Datowana jest na VI w., a pochodzi z klasztoru św. Katarzyny na Synaju (obecnie Muzeum Sztuki Zachodniej i orientalnej w Kijowie). Przez porównanie tych dwóch ikon powstanie *Salus Populi Romani* można również umieścić w VI w. W rzymskiej ikonie występują inne antyczne elementy. Na kciuku lewej ręki Maryja ma zawieszoną chusteczkę. Kliwie tłumaczenia barokowych kaznodziejów mówią, że w celu ocierania łez grzeszników. Jednak chusteczka ta ma ważniejsze znaczenie, czytelne dla wiernego z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Zwana *mappa* lub *mappula* w czasie uroczystości państwowych zdobiła dłoń cesarza rzymskiego, a następnie jego dostojników. Np. rzucając ją na arenę cesarz otwierał igrzyska. Na środkowym palcu prawej ręki Maryi umieszczono pierścień senatora rzymskiego. Naturalistyczne elementy ujęcia postaci, *mappa*, pierścień wspierają tezę o wczesnochrześcijańskim pochodzeniu obrazu. W sposób czytelny dla widza pamiętającego czasy cesarzy rzymskich podkreślają wielką dostojność Maryi jako Matki Boga - Theotokos. Dwa palce prawej ręki są wyprostowane, co mówi o podwójnej – boskiej i ludzkiej naturze Chrystusa. Maryja przypomina ustalenia soboru efeskiego (431 r.). Chrystus wpatrzony w Matkę potwierdza Jej wstawienniczą rolę w dziele zbawienia. Prawą wyciągniętą dłonią błogosławi, w lewej dzierży Księgę Pisma.

Największą świętością Rzymu – jego palladium, jest ikona Chrystusa Acheiropoietos przechowywana w kaplicy *Sancta Sanctorum* wśród setek najcenniejszych relikwii Kościoła. Związana z nią jest od wczesnego średniowiecza do 1566 r. stara tradycja organizowania nocnych procesji po ulicach Rzymu. Wieczorem 14 sierpnia wyjmowano ikonę Chrystusa z ram, obmywano jej nogi i niesiono przez wszystkie dzielnice miasta. Do drodzy przyłączali się przedstawiciele poszczególnych parafii ze swymi obrazami maryjnymi.

cd. na str. 5



cd. ze str. 4

Rano 15 sierpnia w dzień Wniebowzięcia NMP wszyscy docierali do bazyliki *Santa Maria Maggiore*, gdzie ustawiano dwa trony, wynoszono ikonę *Salus Populi Romani* – ikony witały się i umieszczano je na tronach. Zbawiciel przybył, by swoją Matkę zabrać do chwały Nieba. Przed ikonami odprawiano liturgię, po czym wierni mogli oddać hołd Chrystusowi i Matce Bożej. Był również zwyczaj, by z ikoną organizować błagalne procesje w przypadkach zagrożenia miasta chorobami lub napadem nieprzyjacielskich wojsk.

Jedna z kopii obrazu znajduje się w Velehradzie. Przed rzymską ikoną papież Hadrian II (867-872) udzielił zgody świętym Cyrylowi i Metodemu na odprawianie liturgii w języku słowiańskim, dlatego kopię welehradzką nazywa się *Matką Jedności Słowian*.

Od czasu zdobycia Jerozolimy (638 r.) władcy muzułmańscy stale powiększali swoje terytoria kosztem krajów chrześcijańskich. Zdobyli kraje Afryki Północnej i Hiszpanię. Kolejno padły patriarchaty – Aleksandria (Północna Afryka), Antiochia (Azja Mniejsza), Konstantynopol (wschodnie cesarstwo rzymskie – 1453). Zhołdowano Bałkany i Siedmiogród. Imperium Osmańskie szykowało się do zajęcia całej Europy Śródziemnomorskiej. W 1570 r. Turcy zdobyli Cypr. Dla obrony chrześcijaństwa papież Pius V zorganizował Świętą Ligę, której wojska opierały się głównie na siłach morskich Hiszpanii i Wenecji. Równoległe do działań wojennych podjęto szeroką mobilizację modlitewną w oparciu o różaniec. W Rzymie błagalne modlitwy skupiły się wokół obrazu *Salus Populi Romani*, który obnoszono w uroczystych procesjach. Kiedy 7 października 1571 r. wojska Świętej Ligi odniosły zwycięstwo nad przeważającymi siłami tureckimi w morskiej bitwie pod Lepanto to przypisano je interwencji Matki Bożej Śnieżnej. Dzień 7 października w 1572 r. papież Pius V ustanowił świętem Matki Bożej Zwycięskiej, zaś rok później Grzegorz XIII zmienił nazwę święta na Matki Bożej Różańcowej. Temat wstawiennictwa Maryi w bitwie pod Lepanto wielokrotnie przedstawiano w sztuce włoskiej np. w dziełach Vasariego, Tintoretto, Veronese, Vincencino, w Polsce w obrazach Dolabelli.

Po zwycięstwie pod Lepanto jezuita zwracał uwagę na ich generał św. Franciszek Borgiasz za wstawiennictwem św. Karola Boromeusza zabiegali u papieża Piusa V o zezwolenie na kopiowanie obrazu uznawanego za szczególnie ważny dla miasta. Pod koniec XVI w. do Polski sprowadzono z Włoch kilka kopii za sprawą kilku biskupów, głównie Bernarda Maciejowskiego. Fundowane przez niego kopie znalazły się w Krakowie u dominikanów, w katedrze krakowskiej i katedrze łuckiej. Poza jezuitami do rozpowszechnienia kultu Matki Bożej Śnieżnej przyczynili się dominikanie i franciszkanie. Jezuita powieźli kopie *Salus Populi Romani* na 5 kontynentów. Stanowiły w tym czasie obronę przed zalewem islamu. Najwięcej zachowało się w Polsce i Etiopii. W Polsce autor znalazł ok. 450 kopii czczonych w kościołach, przy czym wiele z nich zostało uznanych za łaskami słynące lub cudowne. Do 2005 r. spośród 201 koronowanych obrazów maryjnych w Polsce aż 27 jest kopiami Matki Bożej Śnieżnej, a dalsze trzy są wizerunkami zbliżonymi do rzymskiej ikony. Tytuły nadane Maryi czczony w tym obrazie to najczęściej MB Różańcowa i MB Pocieszenia. Do Etiopii portugalscy misjonarze jezuitcy. Wszelkie elementy

kultu związane z katolicyzmem ludność miejscowa usunęła po przemianach w latach 30-tych XVII w. ale pozostały ikony *Salus Populi Romani*. Zostały odmienione, nadano im cechy malarstwa miejscowe nawiązujące do malarstwa hinduskiego, malarstwa ikonowego z południowego Egiptu, cechy sztuki afrykańskiej. Wykonywane są na płótnie lub skórze, jako malarstwo tablicowe, oraz ilustracje w księgach liturgicznych. Występują w każdym kościele etiopskim w kilku co najmniej kopiach.

Wielki rozwój kultu Matki Bożej Śnieżnej w Polsce następuje po 1621 r. Od wiosny tego roku Turcy pod wodzą sułtana Osmana II gromadzili armie i prowadzili je w kierunku Rzeczypospolitej. Do starć doszło pod Chocimiem. We wrześniu w obozie polskim zmarł dowodzący polskimi oddziałami hetman wielki Jan Karol Chodkiewicz. Wojska tureckie trzykrotnie przewyższały liczebnością siły polsko-litewsko-kozackie. W całym kraju panował nastrój trwogi. Organizowano procesje błagalne. W Krakowie urządzano błagalne procesje z obrazem Matki Bożej Śnieżnej z kościoła dominikanów. Po zakończeniu wojny i zawarciu pokoju 9 października - dokładnie w 50 lat po zwycięstwie pod Lepanto zwycięstwo i ocalenie Polski przypisano Matce Bożej w jej obrazie u krakowskich dominikanów. Powstały liczne kopie *Salus Populi Romani* wykonywane w kraju. Obrazy Matki Bożej Śnieżnej zwłaszcza te, które były murem obronnym na Kresach bardzo uroczysto koronowano. Z okazji koronacji obrazu budowano ozdobne bramy powitalne, wojsko strzelało z armat, bito okazjonalne medale i medaliki, rozdawano obrazki. W uroczystościach brała udział ludność wyznania grecko-katolickiego i prawosławnego. Kanon obrazu *Salus Populi Romani* tym sposobem przeniesiono do krajów prawosławnych. Został zatoczony pełny krąg kulturowy – z ikony powstał obraz, a z niego ponownie ikona. Nawet dzisiaj w Soborze Archangielskim na moskiewskim Kremlu w ikonostasie, jako ikona *namiestna*, znajduje się ikona Matki Bożej bogata w symbolikę MB Śnieżnej (ręka podtrzymująca, dwa palce wysunięte, chusteczka).

W pierwszej połowie XVIII w. w Polsce zmniejsza się zainteresowanie obrazami tego typu. Po papieskiej koronacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w 1717 r. episkopat polski zalecił szerzenie kultu tego wizerunku. Zmalało też zagrożenie z krajów islamskich.

Bibliografia:

1. Belting Hans, *Obraz i kult, historia obrazu przed epoką sztuki*, Gdańsk 2010.
2. Wolf Gerhard, *Salus Populi Romani, die Geschichte römischer Kultbilder im Mittelalter*, Acta humaniora, Heidelberg 1990.
3. Kornecki Marian, *Matka Boska Polska. Adaptacja i rozpowszechnienie typu ikonograficznego obrazu Matki Boskiej Śnieżnej od XVI do XVIII wieku*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny t. VI, cz. III*, red. Chrzanowski Tadeusz, Lublin 1992.
4. *Z dawna Polski tyś Królową, koronowane wizerunki Matki Bożej 1717-1999, przewodnik po sanktuariach maryjnych*, wyd. Siostry Niepokalanki, Szymanów 1999 i suplement 2002.
5. Żukiewicz K. M., *Cudowny obraz Matki Bożej Różańcowej w kościele krakowskich dominikanów, Kraków 1921*.